PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 29 lutego 1944 r. № 18 (110)

Sygnały dnia.

W ostatnim przemówieniu Churchilla był ustęp, który przez całą reakcyjną prasę podziemną został skonfiskowany. Odnosił się on do Jugosławii i gen. Michajłowicza. Oto co powiedział Churchill o pupilu naszej reakcji.

„Oddziałom Michajłowicza udzielaliśmy początkowo pomocy drogą lotniczą. Jednak z żalem muszę stwierdzić, że od dłuższego czasu wskutek nieodpowiedzialnego i błędnego postępowania gen. Michajłowicza coraz większa liczba jego podwładnych zawierała umowy z niemieckimi i włoskimi wojskami. Niemcy przydzielali im pewne strefy górskie, jako tereny pobytu, w zamian za to oddz. te nie podejmowały działań przeciwko Niemcom i w niczym Niemcom nie przeszkadzały. Oddziały te doprowadziły do walk bratobójczych.

Muszę stwierdzić wobec Izby, że obecnie oddziały marsz. Tito są jedynymi, które aktywnie walczą z Niemcami "

Nie dziwmy się, że nasze „sfery" ustęp ten skonfiskowały. Wszak tymi samymi zasadami, co Michajchowicz — nie przeszkadzania Niemcom i wzniecania wojny domowej — kierowała się cały czas delegatura i tzw. „Armia Krajowa."

ANGLIA A POLSKA

Doniosłym wydarzeniem politycznym stało się ostatnie przemówienie prem. W. Brytanii, wygłoszone w Izbie Gmin w ub. tyg. Jeszcze raz z ust kierownika angielskiej polityki padły mocne słowa, przekreślające wszystkie nadzieje i spekulacje na nieporozumienia w obozie aliantów. Churchill podkreślił całkowitą zgodność trzech mocarstw sprzymierzonych zarówno odnośnie użycia wszystkich sił dla pokonania wroga, jak i zabezpieczenia Europy na przyszłość przed nową katastrofą wojenną.

Fragment mowy poświęcony Polsce ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju przyszłych stosunków między Polską a mocarstwami sprzymierzonymi. Ze względu na ważność poruszanych spraw odnośny fragment przytaczamy w pełnym brzmieniu:

„W Teheranie miałem możność osobistego porozumienia się z marsz. Stalinem w sprawie przyszłości Polski. Poinformowałem go, że sprawa ta ma duże znaczenie dla W. Brytanii, która przystąpiła przecież do wojny w wyniku gwarancji udzielonych Polsce i nie zmieniła swego stanowiska nawet wtedy, gdy w ciężkich warunkach sama przeciwstawiała się przemocy niemieckiej. Zagadnienie losu Polski zajmuje jedno z pierwszych miejsc w polityce rządu i parlamentu brytyjskiego. Z wielką radością mogłem stwierdzić, że podobnie jak ja, również i marsz. Stalin pragnie stworzenia i utrzymania silnej, jednolitej i niepodległej Polski, jako jednego z ważnych czynników polityki europejskiej.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć Izbie, że W. Brytania nigdy nie gwarantowała Polsce określonych granic. W. Bryt. nie aprobowała zajęcia przez Polskę Wilna w r. 1920. Brytyjski punkt widzenia z r. 1919 znalazł wyraz w tzw. linii Curzona, która jest niewątpliwie bezstronnym rozwiązaniem tego zagadnienia.

Zawsze byłem zdania, że wszystkie kwestie granic i rewindykacji terytorialnych winny być odłożone do czasu ukończenia wojny, kiedy zwycięskie mocarstwa będą mogły rozwiązać te kwestie na zasadzie formalnego i ostatecznego układu. Jednak posuwanie się wojsk sowieckich na terenach polskich, gdzie działa polska armia podziemna, czyni koniecznym zawarcie porozumienia celem połączenia wszystkich sił antyhitlerowskich we wspólnym działaniu. W ciągu ostatnich kilku tygodni min. spraw zagr. i ja pracowaliśmy z rządem polskim w Londynie nad ustaleniem zasad, które doprowadziłyby do porozumienia między Rosją i Polską na podstawie wzajemnego zaufania i przyjaźni.

Żywię gorącą sympatię dla bohaterskiego narodu polskiego, który poprzez wiele stule-

(Dokończenie na str 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

POLITYCZNE ŻYCIE stolicy w ostatnich dniach upłynęło pod znakiem mowy prem. Churchilla. W sztabach organizacyj reakcyjnych panował całkowity zamęt. Wodzowie poczuli, że wyrwano im z pod nóg ostatnią deskę, że nie mają już pod sobą żadnego oparcia. Natężona w ostatnich tygodniach propaganda antysowiecka, za którą — dawano do zrozumienia — stoi Anglia, zaprowadziła delegaturę, jak i sztab „AK" tak daleko, że dziś już trudno będzie wycofać się bez przyznania się zarazem do całkowitej klęski i bankructwa.

Jeśli idzie o szerokie rzesze społeczeństwa stolicy, to wszyscy niemal, niezależnie od politycznych przekonań, odetchnęli z ulgą. Wszyscy bowiem zdawali sobie sprawę z katastrofalnych skutków, jakie pociągnąć mogła dla Polski polityka emigracyjnego rządu i jego krajowych ekspozytur.

Całe społeczeństwo rozumie, iż wyjaśnienie stanowiska Anglii ma dla dalszego rozwoju wewnętrznych stosunków olbrzymie znaczenie. Klika bankrutów, która swą szaleńczą i nieodpowiedzialną politykę osłaniała autorytetem Anglii, musi odejść. Muszą do głosu przyjść szerokie masy narodu polskiego i własne sprawy ująć w swoje ręce.

Z KRAJU

POTWORNE rozmiary przybrała pacyfikacja w okolicach Radomska. Od grudnia ub. r. grasowały po wsiach ekspedycje karne, które mordowały przechodniów bez jakiegokolwiek legitymowania, mordowano po wsiach całe rodziny. W miejscowościach Gidle i Strzelce rozstrzelano na oczach spędzonych tłumów po 200 osób.

Terror ten wzmógł się jeszcze w styczniu b.r. Ekspedycje żandarmów z udziałem artylerii i czołgów spaliły kilkadziesiąt wsi położonych w pobliżu lasów. Zabrano lub zamordowano na miejscu ponad 1000 osób. Zezwierzęcenie hitlerowskich zbirów doszło do szczytu. Mordowano małe dzieci lub na oczach matek wrzucano je do płonących domów. Również starców zamykano w chatach i podpalano.

OPOCZNO. Ekspedycja żandarmów jadąca na pacyfikację została zaatakowana na szosie przez oddział partyzancki. Kilka aut zostało rozbitych i spalonych. Ok. 20 Niemców wraz z d-cą ekspedycji zginęło, dalsze auta zawróciły. Pobliska wieś Ojżen ostrzeliwana była następnie przez Niemców z karabinów maszynowych i granatników, przyczym jedna zagroda spłonęła.

W ŁOWICKIM w drugiej połowie stycznia dokonano masowych aresztowań w szeregu wsi. Na stacji Łowicz wybrano z pociągu w dn. 21 stycznia ok. 200 osób, które przewieziono do Treblinki.

W PIOTRKOWSKIM akcja partyzancka wzrasta, ciesząc się poparciem całej ludności. W grudniu kreishauptman piotrkowski nałożył na gminy kontrybucję w wys 400 tys. zł. za pomaganie partyzantom. Część tej kontrybucji dostała się w ręce partyzantów, np. w gminie Uszczyn zabrano złożone na ten cel 22 000 zł.

W KIELCACH dn. 1 lutego rozstrzelano 10 zakładników.

POLSCY GESTAPOWCY. Ludowcowa ag. „Wieś" podaje z pow. garwolińskiego: „od dłuższego czasu na terenie pow. grasował oddz. dywersyjny Miecza i Pługa, którego zachowanie, nie mówiąc o jego półbandyckich wyczynach, budzi poważne podejrzenie, że komendant tych dywersantów jest na usługach gestapo. Wielu ludzi, którzy nawet przygodnie tylko z nim zetknęło się, zostało aresztowanych."

GRANATOWI ZDRAJCY. Ta sama ag. „Wieś" podaje szereg wypadków, w których granatowa policja w mordowaniu ludności polskiej usiłuje prześcignąć swych mocodawców. W pow. Olkuskim granatowi dokonywali łapanek do robót, strzelali do uciekających, zabijając szereg osób. „Policja — pisze „Wieś" — popełnia coraz więcej łajdactw i brnie w bagno po uszy. Ostatni etap wysługi dla okupanta, to sprawy polityczne. Raczej pościg za przestępcami politycznymi. Także i w tym wypadku policja ze znaczną gorliwością, z poszerzonych zadań wywiązała się. Wspólnie z gestapowcami, czy żandarmami, a często na własną rękę brała udział w obławach, łapankach i poszukiwaniach za osobami polit. podejrzanymi."

„Jak się to stało — pyta Wieś — że policja podjęła się tak potwornych czynów — i odpowiada — otóż policja jest taka sama, jaką była za czasów sanacji. Tylko... dzisiaj nabrała odwagi."

ZE ŚWIATA

W DYSKUSJI nad przemówieniem Churchilla zabrał głos m. in. min. Eden. Wyjaśnił on, że zasady karty Atlantyckiej nie odnoszą się do państw nieprzyjacielskich. Alianci będą mieli możność dowolnego rozporządzania krajem nieprzyjacielskim.

O Francji powiedział min. Eden, że de Gaulle i Komitet Narod. prowadzą Francję do nowej świetności. Silna armia franc. w Afryce płn. przyczynia się w dużym stopniu do odbudowy świata. Patrioci francuscy wszystkimi rozporządzalnymi środkami walczą z Niemcami.

PRASA ANGIELSKA szeroko komentuje przemówienie Churchilla. „Daily Mail" pisze, że przemówienie to oczyściło naelektryzowaną atmosferę polityczną. „Daily Sketh" pisze o sprawie polskiej i dodaje: „Mamy nadzieję, że Polska i Rosja dojdą do porozumienia na płaszczyźnie wskazanej przez prem. Churchilla."

„News Chronicle" pisze, że po przemówieniu Churchilla sprawa polsko-sowiecka stała się jasna jednak całkowite jej załatwienie nie może czekać końca wojny.

ROZKAZ STALINA w dwudziestą szóstą rocznicę powstania Czerwonej Armii scharakteryzował dotychczasowy przebieg wojny z Niemcami i jej rezultaty. Omawiając obecną ofenzywę marsz. Stalin podał, że w ciągu trzech mies. Armia Czerwona uwolniła obszar 200 tys. km. kw., 13 000 miejscowości, w tym 802 miasta i 320 stacji kol. Stalin podkreślił, że Niemcy walczą w korzystniejszych warunkach niż w czasie poprzedniej wojny. Mimo to Armia Czerwona, zdana na własne siły w walce jeden przeciw jednemu, nie tylko wytrzymała napór niemieckiej machiny wojennej, lecz przeszła do ofenzywy, zadając wrogowi decydujące klęski.

Beznadziejne stanie się położenie Niemiec, gdy do walki wejdą główne siły naszych sojuszników i gdy nastąpi wspólne uderzenie na Niemcy wszystkich sił zjednoczonych narodów.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Armia Cz. rozpoczęła nową ofenzywę na Białorusi. W wyniku jej zostały przerwane umocnienia niem., Dniepr przekroczony i zdobyty ważny węzeł kolejowy — Rohaczew (linia kol. na Mińsk). Z punktu tego wojska sow. posuwają się szybko w kier. zach. na Bobrujsk, inne kolumny w kier. płd. na Mohylew.

Na fr. bałtyckim wojska sow. robią szybkie postępy: zajęły b. ważny węzeł kolej. Dno (linia kol. na Psków) i idą w szybkim tempie na Psków. Zdobyły ostatni bastion obrony niem. przed Pskowem (na wsch. od Pskowa) — Porchow. Bardziej na północ wojska sow. posuwając się wzdłuż l. kol. Ługa - Psków zdobyły 210 miejscow. w tym Nowe Sioło. Linia kol. Dno-Nowosokolniki całkowicie oczyszczona z npla.

W rej. łuku Dniepru wojska sow. po zdobyciu Krzywego Rogu mają otwartą drogę na Nikołajew i Chersoń i posuwają się szybko w tym kierunku.

FRONT POŁUDNIOWY. Na fr. włoskim padające deszcze uniemożliwiły normalne działania wojenne.

JUGOSŁAWIA. Powstańcy zajęli wyspy dalmatyńskie Hvar i Brac. Pod m. Gacko został zmuszony do odwrotu oddz. dyw. „Prinz Eugen" po stracie 130 zabitych.

FRONT ZACHODNI. W ub. tyg. miała miejsce największa w dziejach wojny ofenzywa powietrzna aliantów na ośrodki przemysłowe Niemców. Trwały one 7 dni, w ciągu których atakowane były miasta: Ghota (montownie Messerschmidta), Schweinfurt, Stuttgart (fabryki łożysk kulkowych), Augsburg (zakłady Messerschmidta) i Fürth pod Norymbergą (fabr. Messerschmidtów). Z baz włoskich atakowane było m. Stayer w Austrii (zakł. Daimler-Messerschmidt).

Z prasy podziemnej

SZCZEROŚĆ. Że reakcja ma duże sympatie do hitleryzmu nie jest żadną tajemnicą, nie jest również tajemnicą, że różne czynniki reakc. nie zrezygnowały jeszcze z dogadania się z okupantem w sprawie wspólnej walki z bolszew. Ale otwarcie się o tym nie mówi. To też podziwiać należy szczerość „Państwa Narodowego", które pisze: Obóz de Gaulla „związany jest najściślej z Rosją Sow., a w dużej mierze i z Anglią. Nie reprezentuje on niezależności polityki francuskiej. Przyszłość Francji buduje on

ną zwycięstwie koalicji antyniemieckiej. Naród nasz w walce o wolność liczyć może tylko na pomoc Francji narodowej repr. dzisiaj przez marsz. Petaina..."

Jasne? Tylko w oparcie o Niemcy możemy uzyskać wyzwoleniu z pod krwawej niemieckiej okupacji.

SYNDYKALIŚCI ZAPATRZYLI SIĘ. Przykład hitlerowski jest zaraźliwy. Przyjemnie jest podbijać inne narody, walczyć o „lebensraum". Syndykalistyczny „CZYN" uważa ziemie białoruskie i ukraińskie za kolonię dla przeludnionej Polski. „Wielkie obszary kresów wschodnich stanowią rezerwę ziemi dla przyszłej reformy rolnej'" „Zagadnienie kresów wschodnich i postulat pozostania ich granicach przyszłego państwa polskiego... narzuca się przede wszystkim, jako demokratyczny postulat świata pracy."

To już, panowie syndykaliści, za mocno pachnie Goebbelsem. Uzasadnianie pretensj do niepolskich ziem demokracją i światem pracy — czy to przypadkiem nie jest nadużycie i zwyczajny szwindel?

„BIULETYN INF." pisze: „Wśród ciągłych wieści o powodzeniach sowieckich, wśród niemieckich przygotowań do odwrotu — powstają w społeczeństwie polskim nerwowe nastroje, „ucieczki przed bolszewikami" i to nie tylko we Lwowie i Wilnie, ale i głębiej w kraju. Niestety niemały w tym udział ma niemiecka propaganda. Takie nastroje są szkodliwym objawem przezorności — doprawdy zbyt daleko posuniętej!"

Nie tylko niemiecka propaganda straszy bolszewikami, ale i wasza panowie z „B I." Zresztą notatka ta daje do zrozumienia, że uciekać trzeba, ale nie zawcześnie.

Ciekawe tylko dokąd nasza reakcja wycofa się, kiedy padnie Berlin. Czy poleci do Tokio?

(Początek na str. 1.)

ci nieszczęść zachował swą godność i nie utracił ducha narodowego. Ale mam również zrozumienie dla stanowiska Rosji, która dąży do zabezpieczenia swych granic zachodnich. Rosja dwukrotnie ulegała brutalnym najazdom niemieckim, w czasie których zginęły miliony jej obywateli, a olbrzymie połacie ziemi zostały spustoszone. Rosja ma niewątpliwie prawo do zabezpieczenia się przed przyszłymi atakami z zachodu — zgadzamy się i dążyć będziemy do tego, aby zabezpieczenie takie otrzymała nie tylko dzięki swej własnej sile, ale za zgodą i porozumieniem ze wszystkimi narodami sprzymierzonymi.

Polska już wkrótce może być oswobodzona przez armię sowiecką, która poniosła milionowe ofiary, by złamać potęgę militarną Niemiec. Nie uważam, aby żądania rosyjskie przekraczały granicę tego, co uznać należy za słuszne i sprawiedliwe. Marsz. Stalin i ja uważamy zgodnie, że Polsce przyznana będzie kompensata w postaci rozszerzenia granic polskich na północy i zachodzie kosztem Niemiec."

Klika reakcyjnych polityków polskich z emigracyjnym rządem na czele dążąca do skłócenia aliantów, klika prowadząca od dawna kampanię antysowiecką, mobilizująca naród polski do wojny z sowietami, klika która oszukiwała własne społeczeństwo, iż jej polityka posiada poparcie Anglii—klika ta otrzymała ostateczną i niedwuznaczną odprawę. Z ust najmiarodajniejszego przedstawiciela państwa, którego nikt nie posądzi o nieprzyjazny stosunek do narodu polskiego, padły słowa, które wyraźnie mówią, iż w obozie sprzymierzonych nie ma miejsca dla wichrzycieli, nie ma miejsca dla ludzi, dla których sprawa graniczna była tylko wygodnym parawanem, za którym prowadzono politykę wrogości wobec jednego z mocarstw sojuszniczych, politykę wojny w obozie sprzymierzonych.

Bankructwo polityki polskiej reakcji, widoczne już oddawna, zostało oficjalnie potwierdzone. Londyńscy awanturnicy nie mieli i nie mają za sobą nikogo, prócz sanacyjnej kliki.

W kraju, gdzie sfery skupione wokół delegatury tak bardzo już zaangażowały się w przygotowaniach do wojny z Sowietami, otwarcie rozwinęły sztandar wojny domowej — wrażenie mowy prem. Churchilla było piorunujące. Organ delegatury „Dzień Warszawy" nazwał ją „gromem z jasnego nieba." Że była dla nich gromem to niewątpliwie. Ale nie prawda, że z jasnego nieba. Na niebie tym już oddawna kłębiły się groźne chmury, już oddawna obłąkana i niepoczytalna polityka reakcji groziła katastrofą. Grom, jaki poraził reakcyjną klikę, rozjaśnił sytuację. Ułatwi to społeczeństwu otrząśnięcie się ze zgubnych wpływów i poprowadzenie polityki, zgodnej z wolą i interesami szerokich rzesz narodu polskiego.